Karolina Szymborska
Koło Naukowe Polonistów
Uniwersytet w Białymstoku

Obraz miejskiego *milieu* – Białystok filomatów

„Zwrot topograficzny" w badaniach kulturowych, który można (w pewnym uproszczeniu) określić jako przywrócenie rangi kategorii „miejsca", jako determinującej ludzki sposób bycia w świecie, „odświeżył" też spojrzenie na przestrzeń miejską i problematykę regionalną. We współczesnej humanistyce urbanistyka staje się przyczynkiem do refleksji nad kondycją człowieka, a geografia znacząco modyfikuje dotychczasową tradycję badań, opartą na dominacji metod historycznych. Tworzy się w ten sposób płaszczyzna interakcji pomiędzy przestrzenią ludzką, literaturą, sztuką, kulturą a topografią, w ramach której „lokalne opowieści" zastępują „wielkie narracje".

Zjawisko skierowania się kultury w stronę „małego świata" można było zaobserwować już na początku XIX wieku, w romantycznym nurcie swojszczyzny czy kategorii „kolorytu lokalnego", w Polsce przeważnie jednak nie obejmowało miast. Rozwój metodologii, umożliwiającej jego badanie, nastąpił jednak dopiero w ostatniej dekadzie następnego stulecia. Wypracowanie nowoczesnych narzędzi, czerpiących z antropologii, geografii, literaturoznawstwa, poetyki, otworzyło nową perspektywę oglądu *locum*. Jej przykładem jest inspirująca praca Elżbiety Rybickiej Modernizowanie miasta, w której autorka rozpatruje przestrzeń urbanistyczną w kontekście geopoetyki i geokrytyki[1], co umożliwia wnikliwsze przyjrzenie się lokalnym narracjom. Refleksja nad miastem staje się w tym momencie jednocześnie refleksją nad kulturą[2].

Jak w kontekście powyższych metodologii przedstawia się obraz XIX-wiecznego Białegostoku? Jego obecność i ranga w kulturze uległy współcześnie zatarciu. Wyobrażenie miasta budują raczej stereotypy, a nie wizje pisarzy czy pomniki ar-

---

1 E. Rybicka, *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. H. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006.

2 Zob. eadem, *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2003.

Zdigitalizowano i udostępniono w ramach projektu pn.
Rozbudowa otwartych zasobów naukowych Repozytorium Uniwersytetu w Białymstoku,
dofinansowanego z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki" Ministra Edukacji i Nauki na podstawie umowy SONB/SP/512497/2021

Minister Edukacji i Nauki

chitektury. Tymczasem tych świadectw jest wiele, a jedno z nich, zupełnie nieznane szerszemu odbiorcy, to korespondencja filomatów, w której przedstawili swoje zmagania z Białymstokiem. Warto przypomnieć oblicze miejskiego *milieu*, jakie wyłania się z filomackiej epistolografii.

Białystok filomacki

Białystok w XIX wieku był miastem, które za sprawą gimnazjum białostockiego stanowiło centrum życia intelektualnego i kulturalnego, mimo braku ośrodka akademickiego. Miasto było wówczas budowane na obraz drugiego Wilna. Wykształciło wielu przyszłych filomatów i filaretów. Jak pokazuje Jan Trynkowski w książce GIMNAZJUM: Z DZIEJÓW GIMNAZJUM BIAŁOSTOCKIEGO, białostocka „szkoła" była niezwykłym „epizodem intelektualnym" młodzieży w dziejach zniewolonej Polski. Pod kierownictwem znakomitych pedagogów, młodym i utalentowanym uczniom udawało się kształcić i rozwijać duchowo wbrew wszelkim przeciwnościom[3]. Gimnazjum miało wpływ na formowanie świadomości obywatelskiej mieszkańców, a ludzie związani ze szkołą nadawali ton ówczesnej atmosferze miasta. Kształtowali jego obraz, ale i byli przezeń kształtowani.

Mało znane postaci białostockich filomatów zostały właściwie zapomniane, tymczasem stanowią biografie szczególne i nietuzinkowe. Połączyła je wspólnota miejsca i czasu, w którym przyszło im żyć i tworzyć. Szczególnie istotny jest tu okres białostocki, wyznaczony latami edukacji. Bogate – choć zakończone przedwcześnie – życiorysy można nazwać losami „niepokornych", którzy nie dopuszczali do zaginięcia historii i kultury polskiej. Ich mrówcza praca zaowocowała licznymi dziełami, wystąpieniami oraz tłumaczeniami na język polski, a tym samym propagowaniem polskiej kultury. Na ich wyjątkowość składały się poczucie obowiązku użyteczności społecznej, służba nauce i postępowi oraz rozumny patriotyzm, odrzucający wszelkie radykalne nacjonalizmy.

Wśród nich znaleźli się Michał Rukiewicz i Jan Sobolewski. Ich metodę walki o utrzymanie polskiej tożsamości można określić jako kulturalno-oświatowy ruch oporu. W gronie ludzi im podobnych znalazła się białostocka grupa filomatów, skupiająca luminarzy takich jak historyk i edytor Ignacy Onacewicz, historyk i prawnik Cyprian Daszkiewicz oraz wielu innych. Powstała wokół nich legenda zapoczątkowana dedykacją Mickiewicza do III części DZIADÓW, poprzez którą poeta spośród wszystkich przyjaciół i towarzyszy niedoli szczególnie wyróżnił Daszkiewicza i Sobolewskiego. Gehenna młodzieży polskiej – pisze Zbigniew Sudolski – pierwszego pokolenia „urodzonego w niewoli, okutego w powiciu" stała się tematem patriotycznej legendy, a dzięki III części DZIADÓW Mickiewicza i dalszym zesłańczym losom jej przedstawicieli uległa sakralizacji[4]. Napiętnowanie

[3] J. Trynkowski, *Gimnazjum: z dziejów gimnazjum białostockiego*, Białystok 2002, s. 15.

[4] Zob. *Listy z zesłania*, t. 1: *Krąg Onufrego Pietraszkiewicza i Cypriana Daszkiewicza*, opr. Z. Sudolski, Warszawa 1997.

Zdigitalizowano i udostępniono w ramach projektu pn.
Rozbudowa otwartych zasobów naukowych Repozytorium Uniwersytetu w Białymstoku,
dofinansowanego z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki" Ministra Edukacji i Nauki na podstawie umowy SONB/SP/512497/2021
Minister Edukacji i Nauki

losu filomackiego martyrologią nie oddawało jednak całej złożoności doświadczeń tego pokolenia[5]. Ich nieco inny, zarysowany z subiektywnej, czasem bardzo intymnej perspektywy obraz odnajdujemy w korespondencji i Materiałach do Historii Towarzystwa Filomatów z wydania Archiwum Filomatów. Zawiera ono jednak niestety tylko pewien fragment ich życia, zapisany w listach i protokołach z posiedzeń[6]. Niekompletność materiałów wynika częściowo z konieczności niszczenia danych w obawie przed wykryciem stowarzyszeń studenckich, do których należeli filomaci – pamiętamy słynny proces z 1823 roku i jego konsekwencje. Ich białostockie życiorysy budowane są więc bardziej ze strzępów wiedzy niż z udokumentowanych faktów. Rekonstruowane z pamięci, która pozostała po tamtych czasach. Powstają z wczucia się w minioną rzeczywistość. Historia nie podsuwa tu bowiem jednoznacznych rozwiązań. Wszystko czeka jeszcze na swe odczytanie.

Cechą tych materiałów jest sylwiczność[7]. Obok drobiazgowych informacji dotyczących prowadzonych badań naukowych, fragmentów utworów, paragrafów z posiedzeń zawierających postanowienia i statuty nowo powstałych związków, znajdują się w epistolografii filomackiej również relacje z przebiegu chorób, śmierci bliskich oraz niesamowite studium filomackiej przyjaźni. To zapis życia, a właściwie (prze)życia w trudnych warunkach niewoli.

Edukacja w kręgu Wilna

Rozbiory w zasadniczy sposób zmieniły przestrzeń polityczną państwa polskiego. Terytorium kraju podzielone nowymi granicami stwarzało niekorzystne warunki dla rozwoju kulturalnego i gospodarczego. Wyjątek stanowiło Wilno z działającym tam uniwersytetem. Od 1807 roku (powstanie Księstwa Warszawskiego) nie istniała granica pomiędzy Białymstokiem i Wilnem. Z pisanych wówczas listów filomatów promieniuje ogromna otwartość białostockiego środowiska na kulturę ośrodka wileńskiego. Pragnienie pozostania w jego orbicie i umacniania z nim więzi było jednocześnie opowiedzeniem się po stronie konkretnych wartości i tradycji. Białostockie doświadczenie współpracy z placówką akademicką jest fundamentalne dla lepszego zrozumienia roli Białegostoku i funkcji pośredników, jaką pełnili jej koryfeusze: Rukiewicz i Sobolewski. Postawili oni sobie zadanie kształtowania świata według własnych ideowych wyobrażeń, z Polską jako ideą naczelną pośród nich.

Celem filomatów białostockich było opracowanie programu działania na skalę nie tylko narodową, ale i lokalną. Wymagało to głębokich studiów nad sytuacją

---

5 D. Zawadzka, *Czytanie i pisanie w życiu filomatów*, [w:] *Wilno i Kresy północno-wschodnie*, t. 4, red. E. Feliksiak, A. Kieżuń, Białystok 1996.

6 Część materiałów została zniszczona.

7 Zob. B. Mazan, *Mikroświat tekstowy „listów"*, [w:] *Prus i inni. Prace ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Ficie*, red. J.A. Malik, E. Paczoska, Lublin 2003.

Zdigitalizowano i udostępniono w ramach projektu pn.
Rozbudowa otwartych zasobów naukowych Repozytorium Uniwersytetu w Białymstoku,
dofinansowanego z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki" Ministra Edukacji i Nauki na podstawie umowy SONB/SP/512497/2021

Minister Edukacji i Nauki

regionu, wniknięcia w istotę potrzeb społecznych. W Materiałach do Historii Towarzystwa Filomatów[8] skrystalizował się program reform, poprzedzony licznymi diagnozami społeczno-kulturalno-oświatowymi. Tematyka ta powracała również często w korespondencji z lat 1815-1823. Plan działania był weryfikowany na bieżąco podczas kolejnych spotkań. Można powiedzieć, że sprawdzano postępy w narzucaniu przestrzeni fizycznej określonej ideowo osobowości.

W Białymstoku problem edukacji zawsze był stałym elementem dyskursu intelektualnego, nieraz wbrew instytucjom edukacyjnym, obowiązującej filozofii i ustrojowi. Filomaci widzieli potencjał w Białymstoku, dlatego prowadzili ustawiczne działania w celu podwyższania poziomu intelektualnego i kwalifikacji jego mieszkańców. W liście z 1820 roku Rukiewicz pisał do Onufrego Pietraszkiewicza o darmowych lekcjach udzielanych w gimnazjum białostockim przez Zygmunta Nowickiego[9] (jednego z tutejszych nauczycieli): „Mówił nam, iż w tym roku dawał gratis historyą polską dla całego gimnazjum, że na to zezwolił uniwersytet, że ma tym sposobem wiele zręczności wpojenia w młodzież podlaską ducha dobrego [wyróżnienie – K.Sz.]"[10].

Przekonanie o możliwości zaszczepienia „dobrego ducha" powraca w Materiałach do Historii wielokrotnie. Jan Sobolewski dowodzi, że konieczne są obserwacje dotyczące stanu umysłowości młodych oraz struktury szkolnej w kraju w celu werbowania ich do związków:

> Szlachetne usiłowanie wyrwania młodzieży z tego letargu i bezczynności, w jakiej dziś większa część zostaje, wzbudzanie w młodych chęci doskonalenia się i tego wysokiego uczucia, jakim jest przywiązanie do ojczyzny, oto jest cel Towarzystwa (...). Jednym ze sposobów dojścia do tego celu jest formowanie związków, w którychby emulacya wzbudziła w młodych chęć do pracy i nauki, przyjacielskie rozmowy wznawiały lub też formowały szlachetny sposób myślenia i wpajały maksymy usposabiające osobę na Filomata. Wiadomość o szkołach nie inną zdaje mi się, w tym celu usługę przyniesie, jak tylko, że ucząc się nas o zdatności, sposobie myślenia i cnotach towarzyskich osób z pewnej szkoły przybywających, wskaże, których na członków związków pomocniczych wybrać, a których unikać mamy[11].

W monitorowaniu uczniów i szkół odnajduje Sobolewski szansę kontrolowania jakości samokształcenia i krzewienia patriotyzmu wśród młodzieży. Reforma publiczna oraz lepszy dozór miały zapobiec stagnacji instytucji i kryzysowi ducho-

---

8 *Materiały do Historii Towarzystwa Filomatów*, t. 1-3, wyd. S. Pietraszkiewiczówna, Kraków 1934.

9 Zygmunt Nowicki, filomata i nauczyciel od października 1818 roku w Białymstoku. Zob. J. Trynkowski, *Gimnazjum...*, op. cit.

10 List M. Rukiewicza do O. Pietraszkiewicza z 25 lipca 1820, [w:] *Korespondencya 1815-1823*, t. 2, opr. J. Czubek, Kraków 1913, s. 197.

11 *[Jan Sobolewski: O zbieraniu wiadomości o szkołach, pismo czytane na posiedzeniu naukowem ogólnem 15 lutego 1890 r.]*, [w:] *Materiały...*, t. 2, op. cit., s. 168-169.

Zdigitalizowano i udostępniono w ramach projektu pn.
Rozbudowa otwartych zasobów naukowych Repozytorium Uniwersytetu w Białymstoku,
dofinansowanego z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki" Ministra Edukacji i Nauki na podstawie umowy SONB/SP/512497/2021
Minister Edukacji i Nauki

wemu w zniewolonym, pozbawionym autonomii kraju. Sobolewski szukał sposobu rozpalenia a zarazem ukierunkowania emocji młodych, fermentujących serc. Miały temu służyć podporządkowanie jednostki nauce oraz rozwijanie ideału cnoty i miłości ku ojczyźnie[12]. Tym sposobem filomaci białostoccy wpisali się w utworzenie nowej koncepcji szkoły jako miejsca wszechstronnego rozwoju ucznia[13] (można tu dostrzec echa Goetheańskiej „prowincji pedagogicznej"). Pragnienie, by idee filomackie zmaterializowały się w okręgu białostockim, było jednocześnie próbą kulturowego awansowania prowincji. Jej odnowiony kształt zdeterminowany był obrazem wileńskiej metropolii[14], tworzony na jej wzór. Także takie wychowanie i nauczanie młodzieży odzwierciedlało historyczno-kulturową spuściznę Wilna i okolic.

Wszystkie dziedziny aktywności intelektualnej i społecznej, podejmowanej w Białymstoku, w tym tajne organizacje, związane były w początkach XIX wieku właśnie z Uniwersytetem Wileńskim. W Liście do Związku Przyjaciół z Milkowszczyzny z 18 kwietnia 1821 roku Michał Rukiewicz prosił Towarzystwo o ograniczenie swojej działalności: „(...) do poznania młodzieży, mieszkającej na prowincji [białostockiej – K.Sz.], tak abyśmy z niej kiedykolwiek mniej więcej pożytecznych członków społeczności widzieć mogli"[15]. Dalej czytamy:

> Bo ile poznałem młodzież guberniów grodzieńskiej i białostockiej, ta, przy najlepszych chęciach, tyle jest próżna, że o przedmiocie nie sądzi z własnej jego ważności, ale z liczby i znaczenia często fałszywego osób, które się tym przedmiotem zajmują; tak do pracy leniwa, mało przedsiębiorąca i siebie niepewna, że sama nie chce i nie śmie coś zacząć lub postanowić[16].

Rukiewicz dostaje upoważnienie założenia Związku Przyjaciół i Towarzystwa Filaretów w guberni grodzieńskiej i obwodzie białostockim[17]:

> Prezydent Zgromadzenia Filaretów w Wilnie, rozważywszy przedstawienie M. Rukiewicza, że ten w niektórych parafiach lub przynajmniej powiatach gubernii grodz[ieńskiej] i obwodu biał[ostockiego] są (s) osoby szczere, przy-

---

12 Zob. *Michał Rukiewicz – sposoby zbierania wiadomości o szkołach 15 maja 1820,* [w:] *Materiały...*, t. 2, op. cit., s. 268.

13 Zob. ibidem.

14 Lesław Sadowski pisał o relacji „prowincji" z metropolią, odwołując się do romantycznego i pozytywistycznego rozumienia regionalizmu. Zob. L. Sadowski, *Polska inteligencja prowincjonalna i jej dylematy na przełomie XIX i XX wieku (na przykładzie guberni łomżyńskiej, suwalskiej i Białegostoku),* Warszawa 1988.

15 *[M. R.: List do Związku Przyjaciół z Milkowszczyzny (obw. Białostocki), 18 kwietnia 1821 r.],* [w:] *Materiały...*, t. 3, op. cit., s. 98.

16 Ibidem, s. 99.

17 Zob. *[Upoważnienie założenia Związku Przyjaciół i Towarzystwa Filaretów w guberni grodzieńskiej i obwodzie białostockim dane Michałowi Rukiewiczowi w ostatnich miesiącach 1821 r. lub w 1822 r.],* [w:] *Materiały...*, t. 3, op. cit.

Zdigitalizowano i udostępniono w ramach projektu pn.
Rozbudowa otwartych zasobów naukowych Repozytorium Uniwersytetu w Białymstoku,
dofinansowanego z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki" Ministra Edukacji i Nauki na podstawie umowy SONB/SP/512497/2021

Minister Edukacji i Nauki

> jacielskie, lubiące pożyteczną zabawę i pracę, upoważnia członka Rukiewicza do utworzenia jednego lub kilku towarzystw, stosownie do możności i dostatku osób[18].

Widać oddziaływanie i wpływ Wileńszczyzny na społeczności lokalne Białegostoku nawet na poziomie decyzyjnym. Białystok nie mógł samostanowić o powstawaniu niezależnych związków bez przyzwolenia z zewnątrz. Michał Rukiewicz w Projekcie do ogólnej tymczasowej Instrukcji wnioskował więc o wydanie upoważnienia założenia Związku Przyjaciół oraz Filaretów na Grodzieńszczyźnie i w Białymstoku. Wileńska formacja, która wypracowała własny program budowy i rozwoju społeczeństwa, ustanowiła też ramę ideową dla białostockiego ośrodka. Statut białostockich „zabaw przyjacielskich" wyglądał następująco:

> 2. Do zabawy należeć, a przeto i poznawanym być może każdy mieszkaniec z Biał[egostoku], mniej jak 20, a więcej nad 40 lat nie mający.
> 3. Uważać trzeba jak najpilniej, aby przymioty duszy, stosunki i położenie poznawanego zamiast pożytku szkody w zabawie nie przyniosły. (...)
> 6. Wyrozumieć, jak uważa towarzystwo, mające za cel dobroczynność, doskonalenie się, wzajemną pomoc, wspieranie rolnictwa i rękodzieł, oświecanie włościan, wybór dobrych urzędników i t.p.[19]

Przedmiotem szczególnej troski stowarzyszenia białostockiego było rozszerzanie „między ludem oświaty, nad sposobami udzielania miejsca lub wsparcia potrzebującym". Członkowie mieli również „zastanawiać się nad gustem i upodobaniem mieszkańców, zastosować do nich swój wpływ, aby zatrudnienia i przedsięwzięcia pożytecznymi uczynić" oraz „sprostować błędne mniemania w gospodarce, rolnictwie i obejściu się z włościanami"[20]. Forma ta miała więc na celu stworzenie środowiska intelektualnego Białegostoku i szerzenie ogólnego postępu w regionie, co ważne – z uwzględnieniem jego specyfiki.

Jednym z przejawów działalności oświatowej w Białymstoku były akcje popularyzujące czytelnictwo pism periodycznych. W liście do Malewskiego Rukiewicz pisał:

> Proponowane przez ciebie wspólne czytanie pism periodycznych może się da w obłości białostockiej przynajmniej zaprowadzić. Kilka tonacyi w tej mierze moich jakążkolwiek robią mi nadzieję. Ponieważ między ochotnikami do zabawy tego rodzaju są i damy, chciej więc mnie kilka pism periodycznych wymienić w językach polskim i francuskim, w którychby szczególniej polityka, go-

18 Ibidem, s. 102.

19 *[M. Rukiewicz:] Projekt do ogólnej tymczasowej Instrukcji [jesień 1821 r. lub rok 1822]*, [w:] *Materiały...*, t. 3, op. cit., s. 86-87.

20 Ibidem, s. 90.

Zdigitalizowano i udostępniono w ramach projektu pn.
Rozbudowa otwartych zasobów naukowych Repozytorium Uniwersytetu w Białymstoku,
dofinansowanego z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki" Ministra Edukacji i Nauki na podstawie umowy SONB/SP/512497/2021
Minister Edukacji i Nauki

> spodarstwo i poezja znaleźć się mogły, słowem, takie, któreby różnej płci, wiekowi i stanowi naszej szlachty podobać się mogły[21].

Upowszechnianie nauki wśród białostoczan zainaugurował Rukiewicz. Inicjatywy oświatowe dawały szansę na docieranie z wiedzą praktyczną do środowisk innych niż szkolne. Ogromną troską otaczano również szkoły parafialne, myślano o oświacie dla ludu, kształceniu kobiet.

Tego rodzaju alternatywne rozwiązania proponowane były w czasach nasilającego się rygoryzmu rządów rosyjskich. Organizowanie podziemnych mechanizmów transmisji kultury, wobec nieistnienia tych oficjalnych, było jedynym sposobem ratowania nie tylko tożsamości narodowej, ale też tradycji swobody nauki i dociekań. Konsekwencją wzmagającej się cenzury była coraz większa ostrożność filaretów, którzy w zastanej sytuacji zaczęli się „bawić". Jak „bawiono się" wtedy w Białymstoku, pokazuje wypowiedź Rukiewicza:

> Nic prócz zabawy nie używam, kilku przyjaciół składa moję zwyczajną zabawę. Rozmyślamy razem nad środkami, przez któreby się cała publiczność nie nudziła, a przynajmniej ci, którzy tak, jak my, za potrzebę życia zabawę uważają[22].

Zabawa oznacza tu działanie tajnych towarzystw[23]. Wobec czujności władz w tym okresie wskazana była wyjątkowa ostrożność, dlatego zamiast nazwy „kółko" i „stowarzyszenie" w korespondencji zaczęto używać sformułowania „zabawa".

---

21 List M. Rukiewicza do J. Malewskiego z 19 lipca 1821, [w:] *Korespondencya...*, t. 3, op. cit., s. 379.

22 List M. Rukiewicza do T. Zana z 18 listopada 1822, [w:] *Korespondencya...*, t. 4, op. cit., s. 341-342.

23 W Białymstoku powstało szereg konspiracyjnych stowarzyszeń i organizacji w duchu filomackim. W latach 1821-1823 z inicjatywy Michała Rukiewicza założono w gimnazjum białostockim związek uczniowski „Zgodnych Braci". Na jego czele stanął Feliks Lachowicz, postać zbliżona ideowo do Tomasza Zana. Początkowo była to grupa młodych ludzi, którzy postanowili doskonalić swoje charaktery. Dla bezpieczeństwa zebrania odbywały się bardzo wcześnie. W trakcie spotkań „Bracia" czytali swoje referaty dotyczące spraw moralnych, omawiali projekty zmian i przyjęć nowych kolegów. Wyjazd Lachowicza doprowadził do rozłamu wśród „Braci". W tej sytuacji Lachowicz rozwiązał grupę. Nastąpiła reorganizacja Towarzystwa, nadano mu inną formę i treść, zgodne z nowym duchem związkowości filomackiej, która wkroczyła na kolejny etap swego rozwoju, gdzie większego znaczenia nabrała działalność spiskowa. Nowy związek funkcjonował pod nazwą „Zorzan" i nie różnił się znacząco od „Zgodnych Braci". Był jednak bardziej zakonspirowany. Jego nazwa wzięła się stąd, że „posiedzenia odbywały się równo ze wschodzącą zorzą". Symbolizowała ona lepsze jutro i nadzieję na niepodległość. Znakiem członków był ośmiokątny pierścień z symbolem opatrzności (wpływ masonerii) i wyrytym wewnątrz napisem: „Nic mnie ustraszyć nie zdoła, gdy bliźni o pomoc woła". Zastąpiono go później pierścieniem rogowym z napisem: „Nie doznam kurczu". Towarzystwo nie utrzymało jednak długo autonomii. Zostało włączone do powstałego w 1825 roku „Towarzystwa Przyjaciół Wojskowych". Wówczas nastąpiła zmiana charakteru „Zorzan" na rewolucyjno-powstańczy. W 1825 roku rozpoczęło się śledztwo w sprawie „Towarzystwa Przyjaciół Wojskowych". Nastąpiły aresztowania członków obu związków i ich prześladowania. Mimo represji ruch niepodległościowy w Białymstoku nie zamarł. Zob. J. Czeropski, *Tajne związki młodzieży gimnazjum białostockiego...*, „Białostocczyzna" 1988, nr 1; B. Gilejko, *„Zorzanie" i inni*, „Kontrasty" 1972, nr 7, s. 33-34.

Zdigitalizowano i udostępniono w ramach projektu pn.
Rozbudowa otwartych zasobów naukowych Repozytorium Uniwersytetu w Białymstoku,
dofinansowanego z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki" Ministra Edukacji i Nauki na podstawie umowy SONB/SP/512497/2021

Minister Edukacji i Nauki

Agora białostocka

Białystok traktowano dotąd jako przestrzeń politycznego i kulturalnego dialogu. Akcentowano wówczas jego publiczny charakter, skupiający środowiska uczniowskie wokół filomackich kręgów. W owym czasie doszło jednak do znaczącej zmiany o charakterze politycznym – wzmożenia represji ze strony zaborcy. W epistolografii z tego okresu zauważalne było jeszcze silniejsze tuszowanie przestrzeni geograficznych, i tak pozbawionych jednoznacznych sygnałów, które odsyłałyby do określonych miejsc w Białymstoku. Teraz ten obszar jawnego, widomego miasta jeszcze bardziej uległ zawężeniu. Głównym symbolem i wyznacznikiem miasta stało się ukrycie. Miejska agora – niezwykle istotna we wszelkich procesach kulturowych jako przestrzeń publicznej wymiany poglądów, toczenia sporów i krystalizowania się stanowisk – paradoksalnie zeszła do podziemia. Odtąd to ona stanowić będzie domenę cywilizacji i kultury w obwodzie białostockim.

W XIX wieku w Polsce, z oczywistych przyczyn, działalność kulturalno-oświatowa była prowadzona tajnie, w ukryciu i z ukrycia. Tym samym, z obawy przed dekonspiracją, zanikał w niej wszelki topograficzny konkret, co przydawało jej znamion uniwersalności. Korespondencja filomatów świadczy jednak o tym, że ówcześni aktywiści społeczni i kulturalni zdawali sobie sprawę z rangi lokalności. Niestety na jej ślady bardzo trudno natrafić. Wyjątek stanowi relacja Pietraszkiewicza z pobytu w Białymstoku, gdzie pojawia się konkret topograficzny, który można zrekonstruować. Ma on jednak raczej anegdotyczny charakter:

> Jadę w sobotę, o 12 przybywam do Białegostoku (...). Wracam do karczmy na mieszkania, czekając, abym rano ruszył z Białegostoku w dalszą podróż. A że zapachy izraelskie nawet i w szabas nie bardzo przyjemne, zakupiwszy za 6 groszy gruszek, bo Białystok ma wyborne sapieżanki, idę do ogrodu i na pagórku zajadając gruszki, dumałem. Ale skorom je skończył, jakkolwiek miejsce powabne, musiałem się ruszać, abym nie usnął, bo Morfeusz coś bardzo około mnie poczynał. Wtem spotykam Hejdatela, Dziekońskiego; więc w podróż do Zwierzyńca, a powracając, gdy i słońce dogrzewało i w cieniu siedząc, ten i ów zasilał się piwem, więc i my przy posępnych jodłach usiedliśmy na murawie. Nie chcąc należeć do liczby odszczepieńców, poszliśmy w ślady Białostoczaninów i szklanice czarnem i gorzkiem piwem napełnione spełniwszy i ogród obejrzawszy, każdy do swojego wrócił mieszkania, ja pod godło „Butelki i kieliszka", nie mogę powiedzieć szklanki, bo choć w złe piwa Białystok obfituje, przecież go w mojej nie było karczemce. Ostrzega się, że i kawa w Białymstoku podlejsza aniżeli u Teresy [wyróżnienia – K.Sz.][24].

[24] List O. Pietraszkiewicza do J. Czeczota z 15 września 1821, [w:] *Korespondencya...*, t. 4, op. cit., s. 2.

Zdigitalizowano i udostępniono w ramach projektu pn.
Rozbudowa otwartych zasobów naukowych Repozytorium Uniwersytetu w Białymstoku,
dofinansowanego z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki" Ministra Edukacji i Nauki na podstawie umowy SONB/SP/512497/2021
Minister Edukacji i Nauki

Przesunięcie akcentów z miasta jako miejsca „do mieszkania" na miasto rozumiane jako schemat tajnych traktów komunikacyjnych odkryło napięcie między miastem doświadczanym w codziennym życiu (tu widzianym z perspektywy przechodnia) a miastem ukazywanym jako wytwór polityki społecznej oraz ideologii filomackiej. Na tę projekcję Białegostoku składały się plany stworzenia z niego drugiego Wilna, duchowo-kulturalnego zagospodarowania miejskiej przestrzeni. Buczyńska-Garewicz takie współistnienie miasta i człowieka nazywa „wzajemnym współkonstytuowaniem": „miejsce i mieszkaniec współkonstytuują się wzajemnie. Jeśli człowiek tworzy sens miejsca, to także miejsce, zinterioryzowane w duszy, określa rodzaj tej duszy"[25].

Nie tylko tworzy, konstytuuje treści miejsc, w których zamieszkuje, lecz także może je zmieniać i przetwarzać. Habitat białostocki jest więc „konstytuowaniem przestrzeni przez filomackie bycie w Białymstoku", które realizuje się w akcie rozumienia miejsca, w jakim człowiek się znajduje[26]. Białystok w tym kontekście zyskuje dla filomatów cechę „swojskości" jedynie dzięki wypełnieniu go określonymi jakościami.

Białystok ukazał się nam więc jako miejsce aktywizujące, kształtujące, a często również determinujące działania filomackie. Odkrył też zaskakujące zderzenie: miasta rozwijającego się, które ma potencjał i perspektywy rozwoju, oraz doświadczanego (jego odbioru w codziennym życiu filomatów), odbieranego jako prowincja. Diagnozując miejskie *milieu,* filomaci dostrzegli podział mieszkańców na tych pozbawionych twórczych aspiracji oraz na jednostki zapowiadające doskonalszy typ wykształconego i świadomego człowieka. Sami stanowili forpocztę rozwoju i zmian. To właśnie oni byli awangardą Białostocczyzny. Ich tragizm polegał na tym, że ich ambicje, marzenia i zamiary pozostawały w sprzeczności z orientacją zaborców. Zginęli, ale pamięć o nich jest naszym obowiązkiem.

---

25 H. Buczyńska-Garewicz, *Przestrzenie,* [w:] eadem, *Miejsca, strony, okolice: przyczynek do fenomenologii przestrzeni,* Kraków 2006, s. 39.

26 Ibidem, s. 10.

Zdigitalizowano i udostępniono w ramach projektu pn.
Rozbudowa otwartych zasobów naukowych Repozytorium Uniwersytetu w Białymstoku,
dofinansowanego z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki" Ministra Edukacji i Nauki na podstawie umowy SONB/SP/512497/2021

Minister Edukacji i Nauki